

„Czas aniołów”

Ciemnowłosa dziewczyna siedziała na ławce w parku rysując coś w zeszycie rozłożonym na jej kolanach. Naokoło niej panował niczym nie zmacony spokój przez co mogła się skupić na szkicu nieczynnej fontanny. Podniosła wzrok kończąc szkic i zamknęła zeszyt ,chowając go do torby opartej o jej nogę. Narzuciła ją przez ramię i wstała powoli z ławki. Wyciągnęła spokojnie z kieszeni słuchawki od mp3 i włożyła je do uszu. Poprawiła odruchowo kaptur od swojej czarnej bluzy i ruszyła w stronę wyjścia z parku. Gdy tylko przekroczyła jego granicę do jej uszu dobiegły szmery ulicy. U uruchomiła mp3 w kieszeni i ruszyła spokojnym krokiem w stronę wynajmowanego mieszkania. Przechodząc przez ulicę zerknęła ukradkiem na ludzi śpieszących się do pracy lub na pociąg i pokręciła delikatnie głową. Przystanęła gdy światło na przejściu dla pieszych zmieniło się na czerwone i poczuła na sobie czyjś wzrok. Odwróciła powoli głowę i zauważyła chłopaka ubranego w białą koszulkę narzuconą niedbale na niebieskie jeansy. Patrzył się wprost na nią i podszedł po chwili ignorując wzrok dziewczyn ,koło których przechodził.

- Dawno się nie widzieliśmy co ? –zapytał ze złośliwym uśmiechem.

- I na całe nieszczęście dzisiaj się widzimy – Spojrzała na niego.

- Oh dałabyś już spokój o tamtą sprawę. Od początku było wiadomo jak to się skończy.

- Mów sobie co chcesz- Mruknęła i spojrzała na niego ze złością jak złapał jej ramię kiedy zapaliło się zielone światło i przeszedł z nią na drugą stronę przejścia.

- Pewnie się ucieszysz ,że przypisali nas znowu do jednej sprawy. – uśmiechnął się do niej uwodzicielsko cały czas trzymając ją pod ramię.

- Bardzo- prychnęła pod nosem starając się od niego odsunąć.

Spojrzała na niego jak wszedł do kawiarenki i wciągnął ją za sobą. Usiadł przy stoliku koło okna i uśmiechnął się do niej jak usiadła naprzeciwko.

- I co cieszysz się, że znowu będziemy się codziennie widzieć.

-Nie. To najgorsza rzecz od wielu lat.

- Rose jak zwykle przesadzasz.- Złapał jej dłoń którą miała opartą o stolik między nimi. – Nie powinnaś tak często ubierać ciemnych ubrań to do Ciebie nie pasuje.

-Łapy przy sobie Sebastian. – Mruknęła zabierając dłoń ze stolika . – A ty nie powinieneś ubierać białych rzeczy.

- Nie sądzę ,żeby ktokolwiek się tego u nas czepiał, a powiem ci szczerze ,że u was to chyba nowość.

- Ty i szczerść , nie rozśmieszaj mnie.

Chłopak roześmiał się patrząc na nią i zamówił u kelnerki dwie kawy .

- Od kiedy się taka stałaś co ? – zapytał patrząc na nią z uśmiechem.

- Nie Twoja sprawa. – mruknęła i wyciągnęła portfel żeby zapłacić za swoją kawę.

- Daj spokój zapłacę będziesz mi wisiła następnym razem.

- Zawsze tak mówisz. – Spojrzała na niego chowając portfel do torby i wieszając ją na oparcie swojego krzesła.

- I pewnego dnia naprawdę będę chciał tą kawę- zaśmiał się.

- Jasne, za ile ? Za tysiąc lat ?

- Albo jeszcze później – uśmiechnął się.

- Co tak naprawdę chcesz?

- To co zwykle. Jakiś regulamin czego nie robimy ,czy możemy zabić jedno drugie i tak dalej.

- I nie mogłeś po prostu powiedzieć kilka dni wcześniej żeby ustalić gdzie się spotkać tylko zgarniać mnie z ulicy ?

- Przyszłabyś jakbym poprosił?

-Prawdopodobnie nie.

- No właśnie. – uśmiechnął się do kelnerki przyjmując ich zamówienie i kładąc kawę przed sobą i towarzyszką. – Teraz rozumiesz czemu musiałem Cię tak zgarnąć. A tak właściwie gdzie byłaś ?

-A co Ci do tego ? – mruknęła upijając łyk kawy.

- Wydaje mi się ,że mamy się zajmować jednym chłopakiem ,a ja byłem koło niego i Ci w jakiś nie widziałem.

- Nie jestem jego niańką.

Zaśmiał się i pokręcił głową. Wyciągnął z kieszeni telefon i podał w jej stronę. – Zapisz swój numer diabełku.

-Bardzo śmieszne. – mruknęła cicho zapisując numer w jego telefonie i oddając mu go.

-Czy ja wiem-wzruszył ramionami pijąc swoją kawę.

- To co tym razem nie zabijamy się ? – zapytała po chwili podnosząc wzrok znad filiżanki.

- Tak ,to dobry pomysł ostatnim razem przesadziłaś.

Zaśmiała się cicho. – Przepraszam.

- Ta jasne ,akurat Ci wierzę. – prychnął patrząc na nią i mrużąc oczy. – Przez dwa dni nie mogłem się ruszyć łóżka po tym jak wepchnęłaś mnie pod pociąg.

Rose wyróciła oczami. – W porównaniu z tym ,że wydałeś mnie kiedyś na wojnie wrogom na rozstrzelanie to było słabą karą. – mruknęła cicho patrząc przez szybę na przechodzące obok osoby.

- Będziesz mi to zawsze wypominać? – westchnął zrezygnowany przyglądając się Rose i nie spuszczać z niej nawet na chwilę wzroku sięgnął po filiżankę.

- Taki mam zamiar-odwróciła wzrok od ulicy i spojrzała mu w oczy.

- Nic się nie zmieniłaś. – zaśmiał się i napił kawy.

Pokręciła głową i odwróciła wzrok przyglądając się ludziom siedzącym przy innych stolikach.

- Rose- dotknął jej dłoni ostrożnie i przetrzymał ją gdy chciała od razu ją zabrać. – Przestań dobrze?

- Nie wiem o co Ci chodzi. – mruknęła i spróbowała znowu zabrać dłoń.

- W kłamaniu też nie jesteś lepsza niż byłaś. – zakpił i wstał powoli gdy jego towarzyszka skończyła pić kawę.- Dobra to idziemy. – odsunął jej krzesło i uśmiechnął się jak uderzyła go delikatnie w ramię.

- Od kiedy jesteś takim dżentelmenem ? –zapytała po chwili gdy wyszli na ruchliwy chodnik i ruszyli w stronę głównych ulic.

- Od kiedy pojawiłem się w tym świecie. Podobno teraz łatwiej tak zdobyć serce kobiety. – zaśmiał się i objął ją ramieniem.

- Ręce przy sobie – Zrzuciła jego rękę idąc koło niego i poprawiając torbę na ramieniu.

- Uparciuch – mruknął pod nosem, ale nie próbował znów jej objąć. – O tam jest – powiedział po chwili wskazując głową na chłopaka siedzącego obok fontanny.

- Ten w niebieskiej czy czerwonej bluzie ? – zapytała niepewnie

- Niebieskiej

-Świetnie – uśmiechnęła się pod nosem i spojrzała na Sebastiana ,który uniósł pytająco brew. – Powodzenia. – wyciągnęła dłoń w jego stronę.

- Nawzajem – uściśnął jej dłoń i uśmiechnął się do niej. – Niech wygra lepszy diabełku – zakpił i poszedł w stronę chłopaka.

Zaśmiała się lekko patrząc za nim i spojrzała na chłopaka podchodząc powoli. Będąc prawie przed jego nosem udała ,że się potyka i poczuła jak chłopak złapał ją ,żeby nie upadła. Zarumieniła się patrząc w ziemię.

-Przepraszam bardzo. – spojrzała na niego odgarniając włosy ,które opadły jej na twarz.

-Nic się nie stało sam się często tu wywracam.- Powiedział szybko dalej trzymając jej ramiona. – Jestem Grant ,a ty ?

- Rose. – uśmiechnęła się delikatnie i pokiwała głową kiedy zapytał czy da mu swój numer. Zapisała mu swój numer w telefonie i poszła do kawiarenki stojącej niedaleko. Obejrzała się gdy była niedaleko wejścia i przystanęła obok udając ,że zawiązuje sznurowadło.

-Niezły ruch. – mruknął ktoś koło niej. Obejrzała się szybko i uśmiechnęła do Sebastiana.

- Prawda? –zapytała i oparła się swobodnie o ścianę budynku za sobą.- Uczyłam się od mistrza. – zakpiła patrząc na niego.

- Jesteś okropna wiesz? A zwłaszcza ,że wiem co kombinujesz.

- Daj spokój nie będzie tak źle. –puściła mu oczko i spojrzała na chłopaka ,który siedział teraz ze znajomym i bardo żywo coś omawiali. – A teraz patrz i się ucz- zaśmiała się i machnęła delikatnie ręką i Grant wraz ze swoim znajomym wpadli do wody. – Ups. – spojrzała na Sebastiana ,który patrzył na nią zdziwiony.

- Naprawdę? Chcesz ,żeby się rozchorowali ?

- Już moja w tym głowa jakie mam plany. –poklepała go po ramieniu i cały czas zerkając na nowo poznanego chłopaka ruszyła za nim gdy ruszył do domu.

- Jak ona może tak kombinować i nigdy nie być złapana? – zapytał sam siebie Sebastian i ruszył za nią niechętnie. Rozejrzył się i po chwili dołączył do Rose i wziął ją pod ramię i pociągnął ją na ławkę przed domem chłopaka.

-Co teraz ?

-Zobaczysz niedługo. Obiecuje –uśmiechnęła się do niego i spojrzała na okno w którym rozbłysło światło.

-Chodź stąd- mruknęła po chwili Sebastian i pociągnął ją za ramię. Poszli do hotelu ,w którym się zatrzymał.

- Wynająłeś pokój w tym hotelu ? –zapytała gdy zatrzymali się przed wejściem

- A coś nim jest nie tak ?

- Nie no skąd – posłała mu uśmiech i poszła dalej.

-A ty gdzie ?

-Do domu jakbyś się nie zorientował jestem tu od kilku dni i załatwiłam sobie mieszkanie.

- W takim razie mam nadzieję ,że się jutro spotkamy.

- Na pewno. Uwierz mi nie przegapię takiej zdobyczy na swoje konto.

- Nie dam Ci forów.

- Nie potrzebuje ich od Ciebie – zaśmiała się i poszła dalej.

Sebastian pokręcił głową i udał się do swojego hotelowego pokoju. Obudził się rano i wyszedł na miasto po porannej toalecie i zjedzeniu byle jakiego śniadania w hotelowej restauracji. Rozejrzył się uważnie stojąc w centrum rynku i starając się odnaleźć tak dobrze mu znaną dziewczynę.

- Szukasz kogoś ? – usłyszał za sobą i podskoczył wystraszony. – Nie śmieję się –burknął na nią jak zobaczył jak Rose uśmiecha się kpiąco.

-Jestem, aż taka straszna ? – zapytała z uśmiechem.

- Jesteś okropna, jeżeli o to chodzi ,a poza tym stanowczo za dobrze się skradasz.

Zaśmiała się patrząc na niego.

- Najciemniej pod latarnią co ? – zapytała z uśmiechem.

- Jak długo za mną stałaś co ?

- Chwilkę . Dosłownie dwie minuty temu szłam z ulicy Kopernikowskiej tutaj.

- Przecież na nią patrzyłem . – mruknęła pod nosem i założył ręce.

- Oj już się nie złość – uśmiechnęła się do niego delikatnie .

- Nie masz ciuchów w innym kolorze? – zapytał po chwili gdy usiedli na brzegu fontanny gdzie Grant miał się za chwilę pojawić.

-Mogę Ci zadać to samo pytanie. –powiedziała pogodnie patrząc na jego białą koszulkę. Wywrócił oczami i objął ją ramieniem. Po chwili spojrzał na nigdy zadzwonił jej telefon informując ją ,że przysłała nowa wiadomość. Wyciągnęła telefon i uśmiechnęła się.

- Wiadomość od niego. Mam zapalenie płuc ,ale bardzo chętnie się z Tobą spotkam za kilka dni . Co ty na to ? – Rose przeczytała na głos i spojrzała na Sebastiana.

-A nie mówiłem ,jest przez Ciebie chory.

-Wiem, taki był mój plan. –uśmiechnęła się do niego i odpisała chłopakowi ,że chętnie się z nim spotka kiedy tylko poczuje się lepiej.

- Nie rozumiem Cię.- Sebastian spojrzał na nią.

- Niedługo zrozumiesz.- mruknęła pod nosem i nałożyła czarną bluzę ,którą do tego momentu miała ułożoną na kolanach.

Chłopak wzruszył ramionami i wstał. – No to jak mamy wolny dzień to może przejedziemy się do sąsiedniego miasta ? Słyszałem ,że jest tam świetne muzeum sztuki.

- Zgoda. Bardzo chętnie – wstała i poszła za nim. Po kilku minutach dotarła z nim do stacji kolejowej i kupili bilet na najbliższy pociąg. Wsiedli spokojnie do mniej zapełnionego przedziału i zajęli miejsca pod oknem.

-Okej poddaje się. – powiedział nagle chłopak.

-O czym mówisz. – Rose spojrzała na niego zdziwiona odrywając wzrok od zegarka.

- Czemu tak patrzysz na zegarek?

- Oh daj mi jeszcze dwie minuty i się dowiesz.

-Rose.

- Nie ,nie popsuje ci niespodzianki.

- Jeżeli mamy przez to zginąć to mnie uprzedź dobrze?

- Nie my. – podniosła wzrok i pokazała na następny tor gdzie właśnie rozległ się głośny huk a jeden wagon został całkowicie zmiażdżony przez pociąg ,który został puszczonej niewłaściwym torem.

- Czy ty wiedziałaś ?

-Tak. – powiedziała po chwili gdy ich pociąg został opóźniony o pół godziny.

- I nie raczyłaś mi nawet powiedzieć?

-Myślałam ,że też o tym wiesz. – przyznała po chwili milczenia.

- Nie informują nas o takich rzeczach.

- I Ty też nie miałaś o tym wiedzieć. – Odezwał się nagle poważny głos ze strony drzwi od przedziału. Spojrzeli oboje na wysokiego mężczyznę ,który wyglądał jakby dopiero wyszedł z siłowni.

-Chłopak miał zginąć! A ty smarkulo udaremniłaś mi pracę!- krzyknął podchodząc do nich. – Dopilnuje żeby to się nie powtórzyło- warknął i rozłożył nagle skrzydła.

- Nie możesz tego zrobić. – Rose wstała w tym samym momencie co Sebastian.

-A kto mi zabroni? – zapytał mężczyzna ignorując kompletnie stojącego obok dziewczyny chłopaka.

- Pakt. Pakt nie pozwala nam krzywdzić siebie nawzajem dopóki sami tego między sobą nie uzgodnimy. A i tak to się robi tylko jeżeli pracuje się nad jedną osobą. –powiedziała szybko Rose patrząc na niego wystraszona.

Mężczyzna zaśmiał się a jego czarne skrzydła niebezpiecznie się do niej zbliżyły, były na tyle blisko ,że i Rose i Sebastian mogli dostrzec ostre brzegi piór.

- Wiadomość dla was. Główne demony mogą robić co tylko chcą i kiedy tylko mają na to ochotę . Rozumiemy się? – zapytał dotykając skrzydłem policzka dziewczyny.

-Tak – powiedziała po chwili patrząc na niego wystraszona.

- Następnym razem macie dopilnować żeby zginął ,a jak nie to wy zginiecie, a osobiście dopilnuje żebyście dla odmiany oboje zostali zesłani do piekła .

Wyszedł po chwili chowając skrzydła

-Rose?- Sebastian złapał ostrożnie jej ramię i odwrócił ją do siebie. – Krwawisz.- powiedział i wyjął z kieszeni spodni chusteczki i otarł jej krew.

- O-On nie może tak robić. – szepnęła dalej przerażona.

-Może. Jest jednym z głównych demonów. – westchnął i usiadł koło niej obejmując ją ostrożnie. – Zmieniam zdanie.

-Co masz na myśli?- spojrzała na niego zdziwiona.

- Nie ważne co się teraz stanie. Chłopak dowie się prawdy.

-Bardzo śmieszne.- mruknęła i wyszła z przedziału ciągnąc go za sobą. Gdy schodzili ze schodów prowadzących do przejścia na drugą stronę ulicy Sebastian westchnął cicho jak Rose podłożyła nogę nieznannej kobiecie , która spadła i skręciła staw skokowy.

-Czemu to zrobiłaś?- zapytał idąc coraz szybciej próbując za nią nadążyć.

- Nie panuje nad tym dobra? –mruknęła idąc w stronę mieszkania Granta. Sebastian wyrócił oczami i złapał mocno jej ramię zatrzymując ją.

- I co zamierzasz teraz zrobić co ?

- Iść i namieszać mu w głowie magią, żeby nic nie pamiętał.

-Nie zrobisz tego rozumiesz? –złapał mocniej jej przedramiona. – Rose obronimy go .

Powiemy mu o wszystkim i obronimy. Rozumiemy się? –zapytał trzymając ją mocno.

- Rozumiemy się-szepnęła i uśmiechnęła się smutno jak ją przytulił mocno. –Ale jedno z nas i tak wróci do piekła. Dobrze o tym wiesz.

- Tym zajmiemy się później dobra? – objął ją mocno i pocałował w czubek głowy. –Chodź dopóki oboje mamy na tyle odwagi żeby złamać zasady.

Rose pokiwała ostrożnie głową i poszła za nim. Zapukała po chwili w drzwi mieszkania Granta. Po chwili rozległ się dźwięk odsuwania zamka i chłopak otworzył drzwi.

-Musimy porozmawiać – powiedziała Rose zanim zdążył o cokolik zapytać widząc ją i Sebastiana.

- Wejdźcie oboje. – powiedział spokojnie i otworzył im szerzej czekając aż wejdą.

Weszli starając się nie patrzeć na niego i usiedli w salonie.

- Okej słucham ? – zapytał siadając naprzeciwko nich w fotelu i okrywając się kocem.

-No więc...- zaczęła niepewnie Rose.

- Prastary demon chce Cię zabić , nie mamy pojęcia dlaczego . A my jesteśmy diabłem i aniołem. Naszym celem było chronienie Cię od takich jak on i przeciągnięciem Cię na stronę dobra lub zła.

-Czekaj chwilę. – Grant poruszył się niespokojnie w fotelu.- Ty jesteś aniołem a ona diabłem? Dlatego wpadłem do tej choleralnej wody wczoraj?

-Tak to była moja sprawka. – Powiedziała Rose patrząc na niego przepaszająco. – Wybacz.

- Nie do końca tak jest- powiedział Sebastian, ale odpuścił sobie tłumaczenie widząc wzrok dziewczyny. – Gdybyś się nie rozchorował jechałbyś dzisiaj pociągiem do Wrocławia prawda?

- No tak miałem jechać do znajomej.

- Słyszałeś o wypadku ,który miał dzisiaj miejsce.

- A kto nie słyszał ? Straszna kraksa na torach. Czekaj, czekaj to był pociąg ,którym miałem jechać. – Chłopak podniósł nagle głowę patrząc na nich. – Gdyby nie Ty – wskazał na Rose- Już bym nie żył.

- I dokładnie o tym mówimy. Chcemy Cię utrzymać przy życiu tak długo jak to możliwe. – powiedziała cicho patrząc na swoje ręce.

- Ale czad .

Sebastian i Rose spojrzeli na niego zdziwieni.

- Musicie mi wiele opowiedzieć.

- Takiej reakcji się nie spodziewałam- powiedziała patrząc na niego zdziwiona. – Myślałam ,że zaczniesz się śmiać ,albo podejrzewać ,że jesteśmy szaleni.

- Spotykały mnie w życiu dziwniejsze rzeczy. –zaśmiał się i wstał idąc do kuchni – Chcecie herbatę ?

- Możesz zrobić – odpowiedział Sebastian patrząc na Rose równie zdziwiony co ona. – Chyba nie będzie ,aż tak źle co ?

- Miejmy nadzieję. Inaczej oboje skończymy w piekle na kilka lat.

- Dla Ciebie to byłaby nowość. – uśmiechnął się do niej i zmierzwił jej włosy.

- Trzymajcie – Grant postawił przed nimi na stoliku parujące kubki z ciepłą herbatą i rozsiadł się wygodnie w fotelu.

Po kilku godzinach opowiadania o wszystkim cała trójka zasnęła tam gdzie siedziała. Rose obudziła się koło północy czując ,że coś jest nie tak. Wstała ostrożnie żeby nie obudzić Sebastiana i wyszła z salonu ,w którym leżeli.

- Mówiłem wam coś. – usłyszała ciche warknięcie za sobą i zanim zdążyła się odwrócić demon trzymał ją mocno za gardło przy ścianie, a jego skrzydła poruszały się delikatnie.

- Mieliście doprowadzić do jego śmierci a nie go bronić. Czego nie zrozumieliście co?

- Nie będziemy zabijać niewinnego – powiedziała trzymając dłoń ,którą dalej trzymała na jej gardle.

- Będziecie robić co wam karzę – warknął cicho trzymając mocno jej gardło. – Myślisz ,że nie wiem co robisz?

-Nie mam pojęcia o czym mówisz. – skłamała szybko.

-Nie? A co będzie jak Ci rozkażę rozłożyć skrzydła? Jaki kolor zobaczę? – uśmiechnął się złośliwie widząc jak się wystraszyła. – O zobacz już wiesz o czym mowa.

- To nie ma nic do rzeczy.

-Zobaczymy. Jak na razie to...-przerwał i złapał za jej nadgarstek a drugą ręką zatkał jej usta mocno. – Macie się pojawić o tej godzinie jutro z tym chłopakiem tam gdzie miał zginąć inaczej wiesz co się stanie. – puścił ją i rozplątał się w kłębie zielonego dymu. Rose osunęła się po ścianie i podciągnęła pod siebie kolana starając się opanować oddech. Podniosła głowę słysząc kroki i spojrzała na Sebastiana , który rozciągał się po przebudzeniu.

-Rose co ty robisz tu na podłodze?- zapytał zdziwiony i kucnął przy niej.

- On tu był- powiedziała po chwili odzyskując głos.

- Kiedy? – zapytał zdziwiony Sebastian i pomógł jej wstać i zaprowadził ją do salonu widząc jak roztrzęsiona jest. Posadził ją ostrożnie na kanapie budząc szturchnięciem chłopaka, który spał dalej w fotelu.

- Kilka minut temu- powiedziała i spojrzała na swój nadgarstek.

-Wyznaczył godzinę? – Sebastian klęknął szybko przed nią i złapał jej nadgarstek.- To jest niedopuszczalne.

- A to co teraz robimy jest? – przerwała mu Rose patrząc na niego. – Wybór jest jasny. Dajemy mu go zabić, albo sami ginimy.

- Ja nic do was nie mam ,ale nie chce jeszcze umierać. – powiedział przerażony Grant patrząc to na jedno to na drugie.

Sebastian spiorunował go wzrokiem.

- Nie chodzi o to. Jesteśmy nieśmiertelni ,ale skończenie naszej dwójki na kilka lat w piekle nie jest niczym dobrym.

- Niby czemu?

- Równowaga będzie zachwiana – odpowiedziała mu Rose patrząca w podłogę koło swoich stóp.

- Żaden anioł nie może zostać zesłanym do piekła bo to znaczy ,że jeden z diabłów powinien zostać wysłany do nieba ,a to już raz było. – Dopowiedział Sebastian i usiadł na kanapie koło Rose. – W tym momencie kilku diabłów wydostało się razem z nich i było bum – westchnął

-Bum? – Grant spojrzał na nich pytająco.

-A słyszałeś o Czarnobylu.

-Nie ,wkręcacie mnie. Przegrzało się coś a nie.- Spojrzał na nich i zaśmiał się.

- Trzeba było na coś to zrzucić. Przecież nie mogła wyfrunąć informacja ,że w Czarnobylu otworzył się portal stworzony przez diabły i to ich ciepło spowodowało przegrzanie reaktora. Grant jeszcze chwilę uśmiechał się kpiąco ,ale jak zobaczył ,że nie uśmiechają się przestał i spoważniał.

-Czyli muszę umrzeć bo Ty-wskazał na Sebastiana- w piekle spowodujesz kataklizm na ziemi.

- Nie, wcale nie – pokręcił głową. – Nie ja inne diabły by spowodowały.

- Nie ważne. Czyli muszę umrzeć bo zginą inni ludzie.

- Tak w wielkim skrócie. – mruknęła Rose nie patrząc na nich.

- Która to godzina?

- Ósma. –odpowiedział Sebastian patrząc na rękę dziewczyny.

-Czyli mamy pół godziny. Powinniśmy iść.- powiedział poblady ze strachu chłopak.

-Ty nigdzie nie idziesz- powiedziała Rose i wstała z kanapy nakładając swoją bluzę.

- Rose czy Ty chcesz zrobić to o czym myślę.

- Ujawnić przed nim swoje moce? Tak ,zamierzam to zrobić. – powiedziała spokojnie ubierając buty.

- A co ja mam robić? – zapytał przerażony Grant.

-Zostać tu i modlić się żeby udało nam się go pokonać bo inaczej przyjdzie prosto po Ciebie. Chłopak przełknął ślinę i spojrzał przez okno. Sebastian wyszedł zaraz za dziewczyną i poszedł za nią na stację.

-Stój. – powiedział po chwili zatrzymując ją zanim weszli na właściwy peron . –Nie możesz tego zrobić.

-Nie mów mi ,że się boisz o mnie. –mruknęła starając się na niego nie patrzeć.

- Tak ,żebyś wiedziała, że się boję o Ciebie. –powiedział i złapał jąka podbródek żeby na niego spojrzała. – Rose dobrze wiesz, że tak jest i zawsze było.

Spojrzała na niego smutno i przytuliła się do niego niepewnie. Sebastian przyciągnął ją mocno i pocałował w czubek głowy.

- Kiedy tylko zobaczę, że coś jest nie tak pomogę ci. – powiedział cicho i pozwolił jej wejść na opustoszały peron. Rose wyszła spokojnie na peron po którym wałęsały się papierki po gumach poruszane wiatrem i spięta włosy ,które zaczęły jej opadać na twarz.

- I kogo my tu mamy? – rozległ się za nią głos i po chwili poczuła tylko jak uderza ciałem o jeden z filarów podtrzymujący dach.- Mówiłem ,że zadbam o to ,żeby ktoś dzisiaj umarł. – warknął Demon podchodząc i rozkładając skrzydła .

- Nie pozwolę ci na to. – powiedziała wstając powoli i patrząc na niego zła.

- Uważaj bo się boję jednego słabego aniołka. – prychnął. – Co myślisz ,że nie wiem kim jesteś. Doskonale wiem jak wysoko w hierarchii stoisz. Mnie nie nabierzesz jak ludzi.

- Nikogo nie nabieram.

- Naprawdę? A co z Tą kobietą zepchniętą ze schodów co ? Co z chłopakiem ,którego wepchnęłaś do fontanny?

- On Dzięki za wszystko temu nie zginął, a ona straciła pracę i wróciła do rodziny.

- I myślisz, że jest teraz szczęśliwa.

- Będzie. Już niedługo będzie.

Demon wywrócił oczami i chciał ją po raz kolejny pchnąć na filar ,ale Rose zdążyła się odsunąć i jedyne co spowodował to podmuch wiatru.

- Myślisz ,że ze mną wygrasz? Nic z tego jesteś dla mnie nikim. –warknął na nią i rozłożył w pełnej okazałości skrzydła.

- W takim razie nie wiesz co jestem w stanie zrobić. – uśmiechnęła się i rozłożyła skrzydła.

- Nie. Ty nie możesz być nią.- Warknął demon patrząc na jej śnieżnobiałe skrzydła.

- Mogę. –powiedziała i machnęła skrzydłami które wywołały na tyle silny podmuch wiatru że demon oparł się o filar.

-Nie masz prawa być na Ziemi . Nie masz prawa! Jesteś głównym aniołem masz być cały czas w niebie .

- Chyba ,że mam następcę, który ma takie same moce. – dokończyła za niego. – Tak zgadza się natomiast Ty jesteś tu absolutnie bez powodu. – warknęła i machnęła delikatnie dłonią podczas gdy demon upadł na kolana łapiąc się za głowę.

- Przestań!- warknął zasłaniając cały czas uszy.

Dziewczyna machnęła od niechcenia dłonią a pisk , który do tej pory słyszał demon ucichł.

- Jeżeli kiedykolwiek usłyszę ,że ponownie opuścisz nadane Ci miejsce osobiście dopilnuje o zdegradowanie Cię do najniższego stanowiska .

Demon wstał z kolan mierzając ją nienawistnym spojrzeniem.

- Jeszcze się spotkamy. –warknął i zniknął w zielonym dymie.

- Rose!- Sebastian wbiegł szybko po schodach rozglądając się .

-Tutaj jestem – powiedziała spokojnie chowając skrzydła. – Co się stało masz dziwną minę?

-Chodź szybko. – pociągnął ją za dłoń w stronę schodów i zbiegł z nią szybko na dół do przejścia. Zatrzymał się przed młodym mężczyzną stojącym spokojnie przed schodami ,który uśmiechał się do nich łagodnie.

- Rose jak miło znów Cię zobaczyć. – powiedział widząc ją.

-Ciebie również Michale. – powiedział pochylając głowę.

-Daj spokój to ja powinienem pochylać głowę przed Tobą. Nikt nie potrafił znaleźć go ,a Ty będąc na zupełnie innej misji jeszcze go wystraszyłaś i zesłałaś na miejsce.

- Zostałeś zesłany tutaj po to żeby to powiedzieć ?

-Nie skąd – zaśmiał się delikatnie przyglądając się im. – Przyszedłem zapytać o zgodę na zmienienie jednego diabła w anioła.

- Czemu zapytać ?

- Bo jesteś jedną z osób ,które najlepiej znają tego diabła. – Jego wzrok spoczął na Sebastianie. – Ponieważ doszły nas słuchy ,że piekło nie ma ochoty go nigdy więcej widzieć.

- Mnie?! –Sebastian spojrział na niego zdziwiony.

-Tak Ciebie przez ostatnie dwadzieścia lat nie próbowałeś nawet być tym złym ,więc chcemy dać Ci szansę. Oczywiście na początek będziesz musiał mieć anioła opiekuna ,ale myślę ,że z tym nie będzie problemu. –Spojrzał na Rose ,która uśmiechnęła się i pokiwała głową. – Świetnie czyli wszystko załatwione ,a teraz znikajcie do Paryża.

-Czemu aż tam? –zapytała Rose patrząc na niego zaskoczona.

- Obawiamy się ,że nie wszystkim spodoba się to ,że zabieramy jednego diabła. Chociaż już to ustaliliśmy ze wszystkimi. Dostaliśmy informację ,że w najbliższym czasie pojawi się znak zapytania nad chłopakiem, którego już kiedyś raz pilnowaliście.

- Czekaj ,czekaj ostatni raz razem pilnowaliśmy kogoś szmat czasu temu. Jest jednym z nas?

-Tak jakby . Niestety nie wszystkie diabły trzymają się przepisów i mamy takie problemy później.

- Diabeł oddał swoją nieśmiertelność człowiekowi?

-Dokładnie.

-Ale przecież to znaczy ,że on i tak umrze tylko ,że jakieś dwieście lat później.

-Rose może już nie pamiętasz ,ale dla śmiertelnika dwieście lat to naprawdę dużo. Mamy informację ,że jest jeszcze dla niego szansa ,ale doskonale wiesz jak mała ona jest. Dziewczyna pokiwała głową i uśmiechnęła się o Sebastiana ,który otoczył ją ramieniem i ruszył schodami do wyjścia ze stacji.

- Gotowy na pierwszą podróż teleportacją ? – zapytała go z uśmiechem stając przy parkingu przed stacją .

- A mam inne wyjście? – zapytał i złapał jej dłoń.

-Nie. Żadnego innego wyjścia nie masz. –zaśmiała się i przeniosła ich do Paryża.

- Dlaczego anioły znają tyle fajnych sztuczek ?

- Bo trzeba przed diabłami i demonami, nie wiem jak chcesz je teraz nazywać, uciekać. – puściła mu oczko i rozejrzała się.

- To kogo szukamy?

- A to jest dobre pytanie ,ale nie do mnie. – spojrziała na niego.

- Powiedz ,że nie zaczynasz mnie uczyć od takiego czegoś. – mruknęła

- Właśnie to robię .- poklepała go po ramieniu. – Po prostu skup się na tym ,że chcesz go znaleźć i będzie dobrze.

Sebastian spojrział na nią i po chwili przymknął oczy . Podniósł gwałtownie głowę otwierając szeroko oczy i spojrział w stronę parku , koło ,którego się znajdowali.

- Wydaje mi się ,że tam będzie.

- Świetnie. – uśmiechnęła się do niego i poszła z nim do środka.

Spojrzała na chłopaka ,który siedział na ławce patrząc spod kaptura na przechodzące osoby.

- Podchodzimy . – westchnęła cicho

- I kto by się was tu spodziewał ? – mruknął chłopak nawet nie patrząc na nich jak podeszli i usiedli obok. – Nie zamierzam się zmieniać.

-Czemu ?

- Bo będę miał na dole o wiele lepszą zabawę niż wy na górze. – Ściągnął kaptur i spojrzał na nią .

- Kto Ci tak naopowiadał co ? – zapytała spokojnie

- Nie Twoja sprawa aniołka – prychnął i odwrócił głowę. – Powinniście też sobie pójść.

-Dlaczego?

- Nie jestem tu sam. – spojrzał na nią z uśmiechem. – Nikt w tym parku nie jest teraz przypadkowym przechodniem. – Wskazał ruchem głowy na dziewczynę idącą z o wiele starszym mężczyzną. – Oboje są dilerami. Nikt po nich nie zapłaci. Tama kobieta na ławce to ćpunka. Cały park jest aktualnie zapełniony najgorszym sortem ludzi. A ty i Twój kolega jesteście tutaj po mojej myśli i nie tylko mojej.

Rose spojrzała za siebie gdy poczuła mocny uścisk na ramieniu.

-Dobrze Cię widzieć Rose-odezwał się chłopak w jej wieku ,który stał przy ławce na której siedzieli.

- Nie powiem ,że wzajemnie –mruknęła i zacisnęła usta wstając.

- Oh daj spokój nie cieszysz się na widok własnego brata? – zapytał śmiejąc się .

-Ani trochę. –powiedziała patrząc na niego.

- To niezbyt miłe. Może przedstawiś mi nowego anioła?

- Sebastian to Chris. Chris to Sebastian. – mruknęła cicho

- Miło poznać. – uśmiechnął się kpiąco w jego stronę – A teraz zajmę się tym po co mnie wysłali z piekła. – Spojrzał na Rose i przyciągnął ją mocno wbijając coś w jej brzuch. –

Dostałaś właśnie zwolnienie na kilka stuleci. – zakpił i pozwolił jej opaść na kolana.

-Rose ! – Sebastian podszedł szybko bo do tego momentu dalej siedział na ławce po drugiej stronie chłopaka. – Trzymaj się . Zaraz coś wymyślimy tylko się trzymaj.

- Jakie to wzruszające – prychnął Chris i pociągnął chłopaka za rękaw . –Chodź pora żebyś wykonał jeszcze inną robótkę na aniołach.

Gdy tylko odeszli kawałek Sebastian posadził ją ostrożnie na ławce i spojrzał na sztylet wbity w jej brzuch.

- Jest zatruty. – powiedziała cicho starając się pozostać przytomna.

- To co mam zrobić?

-Dokończyć szkolenie w innym terminie. – powiedziała .

Sebastian zaśmiał się nerwowo i wziął ją ostrożnie na rękę.

-A udzielisz mi szybkiej lekcji teleportacji do nieba?

- Przydałoby się co nie? – zapytała cicho opierając głowę o jego tors.

- I to bardzo. – spojrzał na nią zmartwiony.

- Po prostu pomyśl ,że chcesz tam być. – mruknęła .

-I to tyle? Żadnej magicznej formułki?

- Jak chcesz to powiedz „ Hokus Pokus” .

- Sarkazm Cię nigdy nie opuszcza co ? –zapytał i przymknął na chwilę oczy trzymając ją cały czas na rękach. Otworzył je gdy poczuł łagodny podmuch ciepłego wiatru na twarzy. –

Ładnie tu – powiedział rozglądając się po jasnym otoczeniu.

- Mógłbyś najpierw mnie donieść do lekarza a później podziwiać? – zapytała cicho Rose.

-Tak jasne-powiedział szybko i zaniósł ją podążając za jej wskazówkami.

- Dziękuję Ci ,że ją doniosłeś tutaj. – powiedział anioł ,który wyprowadził go z pomieszczenia ,w którym znajdował się lekarz. – Ale to wszystko co mogłeś zrobić. Jak na razie możesz poczekać ,ale tylko dlatego ,że ona jest Twoim nauczycielem.

- Dobrze dziękuję. –powiedział siadając na krzeselku opartym o ścianę budynku. Po kilku godzinach oparł głowę o budynek i zamknął oczy. Po niedługim czasie zasnął. Śnił po raz pierwszy od dawna o szczęśliwym życiu ,które teraz było na wyciągnięcie jego ręki. W głębi duszy czuł ,że to właśnie to czego najbardziej brakowało mu tam na dole.